

- Archeologiczna ciekawostka z Zegrza
- Wojenne adresy Legionowa (10): Okupacyjna „Dwójka”
- Gorzelnie w Wieliszewie i Górze w walce z kryzysem gospodarczym w I połowie XIX w.
- Bieżeńcy w Jabłonie

Postacie:

- Franciszek Buczny (1877–1944)
- Jadwiga Król z Pietrasów (1893–1940)

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

styczeń 2021 nr 1 (11)



Beniaminów – zapomniana stacja kolejowa w głębi lasu

Partner wydawnictwa:



GAZETA **POWIATOWA**
JABŁONNA LEGIONOWO NIERPÓRĘT SBRÓCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Wawrzyniec Orliński

Archeologiczna ciekawostka z Zegrza

Badania archeologiczne ze swojego założenia mają dawać odpowiedzi na wiele pytań i zagadek których inaczej nie sposób rozstrzygnąć. Czasami jednak ich wyniki rodzą inne pytania, na które trudno dać satysfakcjonującą odpowiedź. Świetnym przykładem takiej właśnie sytuacji jest znalezienie podczas badań archeologicznych prowadzonych na terenie dawnego cmentarza parafialnego w Zegrzu, niewielkiego, kwadratowego przedmiotu wykonanego z mosiądzu lub brązu.

Przedmiot znaleziony został w jednym z grobów położonych w południowej części cmentarza. Cechą charakterystyczną tego pochówku był fakt odnalezienia wśród szczątków zespołu dużych, mosiężnych guzików zlokalizowanych w górnej części ciała. Sugeruje to, że zmarły mężczyzna ubrany był prawdopodobnie w rodzaj kaftana, mogącego być oznaką pełnionego zawodu lub funkcji. Wszystkie te guziki, tak jak i sam pochówek można bez wątpliwości datować na drugą połowę XIX w. Interesujący nas przedmiot zlokalizowany był natomiast w dolnej części szkieletu, nieco poniżej kolan, pomiędzy kośćmi piszczelowymi.

Identyfikacja tego przedmiotu początkowo nie była łatwa,

a jej efekt był nieco zaskakujący. Otóż okazało się, że jest to odważnik monetarny służący do sprawdzania właściwej wagi monet i został wykonany w warsztacie holenderskiego rzemieślnika Guillema de Neve w 1612 r. Warsztat ten umiejscowiony był w Amsterdamie, a tenże rzemieślnik specjalizował się w wyrobie wag i i odważników do sprawdzania wagi monet. Ówczesni kupcy, by mieć pewność co do właściwej wartości monet ważyli je sprawdzając odpowiednią zawartość kruszcza i chroniąc się tym samym przed próbami oszustwa i rozpowszechnionego wówczas fałszerstwa monet. Piękny przykład zestawu składającego się z wagi szalkowej i odważników wykonany przez amsterdam-

ski warsztat Guillema de Neve przechowywany jest w muzeum Lakenhal w Leidzie.

Na awersie naszego odważnika widać siedzącego mężczyznę - władcę w koronie, z jabłkiem i berłem (?). Postać ta objęta jest okręgiem złożonym z niewielkich kropek. Po obu stronach widoczne są litery S i H. Na całej szerokości awersu widoczne jest uszkodzenie w postaci płytkiego, równego nacięcia. Rewers przedstawia natomiast miecz z falistą głownią skierowany ku górze, litery GDN i datę 1612. Całość otoczona jest wieńcem.

Zaskoczeniem było to, do odważania jakich monet służył nasz ciężarek. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że służył do sprawdzania wagi an-

Zestaw do ważenia monet z warsztatu Guillema de Neve (Muzeum Lakenhal w Leidzie)





Odważnik monetarny z Zegrza (Muzeum Historyczne w Legionowie)

gielskich, złotych monet, tzw. nobli. Monety te zaczęto wybijać ok. połowy XIV w. i wartością przewyższały floreny. Bito je w różnych wersjach do pierwszej połowy XVII w. Na awersie wybite było przedstawienie półpostaci króla z mieczem i tarczą, wyobrażonego w okręcie na wzburzonym morzu, co symbolicznie miało podkreślać rosnącą potęgę morską Anglii. Znane są również no-

ble z wyobrażeniem róży – tzw. rose noble (znak rodu Yorków) czy też św. Jerzego zabijającego smoka – tzw. George noble.

Monety te zyskały znaczną popularność w wielu krajach europejskich. Ich naśladownictwa pojawiły się w Szkocji, w Burgundii i Niemczech. W końcu XVI stulecia szczególnie liczne były w Niderlandach. Służyły do rozliczania transakcji o dużych wartościach oraz były nominałem, w którym Anglia wypłacała swoim sojusznikom subsydia finansując prowadzenie wojny stuletniej. Zarówno oryginały, jak i naśladownictwa docierały aż do krajów nadbałtyckich i na północno-zachodnie obszary Rusi, gdzie od głównego wyobrażenia nadano im nazwę korabielników (bądź monet korabielnych). Nie były tam jednak środkiem płatniczym, najczęściej służyły w charakterze

podarków ulegając tezauryzacji czyli wycofywano je z obiegu gromadząc je jako lokatę kapitału.



Nobel Ryszarda II z 1377 r. (Classical Numismatic Group, Inc.)

Skąd zatem odważnik do sprawdzania tych monet w Zegrzu? Czy służył w trakcie pobierania opłat za przewóz towarów Narwią? Czy angielskie noble mogły służyć do rozliczania transakcji w Zegrzu? Skąd przedmiot wykonany w 1612 r. znalazł się w grobie mężczyzny z drugiej połowy XIX w.? A może mamy ślad pobytu w Zegrzu osoby, kupca z zachodniej Europy? Skąd wyraźne uszkodzenie na jego powierzchni (być może ślad cięcia szablą)? Jak dotąd jest to zagadką i wszystkie odpowiedzi na powyższe pytania są możliwe...



Grób mężczyzny z oznaczonym miejscem odnalezienia odważnika (fot. W. Orliński)

KALENDARIUM

1 stycznia 1999 r. - rozpoczął działalność powiat legionowski. Pierwszym starostą legionowskim został Przemysław Kielczewski.

1 stycznia 2008 r. - na mocy decyzji Prezesa Rady Ministrów miejscowość Michałów-Reginów w gminie Nieporęt została włączona do gminy Wieliszew.

1 stycznia 2014 r. - na mocy decyzji Prezesa Rady Ministrów część miejscowości Łąki w gminie Radzymin została przyłączona do sołectwa Wólka Radzymińska w gminie Nieporęt.

6 stycznia 1896 r. - we dworze w Kurowie zmarł Walerian Baczyński, właściciel folwarku Wieliszew w latach 1861-1876. Po jego sporze z włościanami ze Skrzyszewa i z Wieliszewa, prowadzonym od 1864 do 1869 r. o prawo do korzystania z lasów, stawów, pastwisk i łąk dworskich, rozwiązano sąd gminny i gminę Wieliszew, dzieląc ją na trzy części i przyłączając do sąsiednich gmin: Nieporętu, Jabłonna i Góry.

10 stycznia 1849 r. - po ciężkiej chorobie w wieku zaledwie 21 lat zmarła w Warszawie Kornelia Aniela Wiktorina z Pągowskich Kamieńska (synowa nieżyjącego Tomasza i Marii Kamieńskich) i została pochowana w grobowcu rodziny Kamieńskich na wieliszewskim cmentarzu.

13 stycznia 1812 r. - w pałacu Tyszkiewiczów w Warszawie urodził się Maurycy Potocki, przyszyły właściciel dóbr Jabłonna.

13 stycznia 1840 r. - w Warszawie urodziła się hrabianka Jadviga Krasińska, późniejsza właścicielka dóbr ziemskich Zegrze i żona Macieja Radziwiłła.

13 stycznia 1879 r. - w Krzeszowicach w Galicji w dniu swoich 67. urodzin zmarł Maurycy Potocki, właściciel dóbr Jabłonna. Pochowany został w podziemiach kościoła w Zatorze.

14 stycznia 1866 r. - w Warszawie zmarł Antonio Anderlini, wieloletni dzierżawca oberży w Jabłonie.

Jacek Emil Szczepański

Wojenne adresy Legionowa (10): Okupacyjna „Dwójka”

Wojenne zdjęcie przedstawia grono nauczycieli i uczniów Szkoły Powszechnej nr 2. Grupa ustawiła się przed wejściem do gmachu szkolnego przy ul. Jagiellońskiej. Był to tzw. Dom Ludowy oddany do użytku w 1933 r. Obecnie na tym miejscu znajdują się zabudowania Powiatowego Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych przy ul. Jagiellońskiej 69.

Fotografia wykonana podczas zakończenia roku szkolnego oddaje skalę okupacyjnej biedy. Widać na niej, że kilku uczniów z uboższych rodzin nie stać było na buty. W czasie okupacji szkoła, podobnie jak „jedyńka” i „trójka”, obok polskiej otrzymała także nazwę niemiecką: *7-klassige öffentliche polnische Volksschule Nr. 2*, tj. 7-Klasowa Publiczna Polska Szkoła Powszechna Nr 2. Jeden z uczniów na zdjęciu – Janusz Prosper Baurki dobrze zapamiętał nazwiska ówczesnych nauczycieli. W drugim rzędzie siedzą od lewej: Leonard Traczyk – kierownik szkoły do jesieni 1944 r., ks. prefekt Eugeniusz Piesiewicz i Saturnin Duliński, powojenny kierownik szkoły w latach 1954–1969. Nieco ponad nimi widać Tadeusza Biernackiego, tragiczną ofiarę represji hitlerowskich. Przed wojną był on nauczycielem muzyki w „dwójce”. Zawarł związek małżeński z Janiną Grajnert z zawodu farmaceutką, zatrudnioną w aptece J. Piętki w rynku. Małżeństwo zamieszkało w domu rodzinnym Grajnertów przy ul. Jagiellońskiej 69 (obecnie 59). W tym samym, w którym mieszkała już starsza siostra Janiny – Maria Grajnert-Parol, zamężna z Piotrem Parolem kierownikiem Szkoły Powszechnej nr 1. Po upadku powstania T. Biernacki

i P. Parol ukrywali się w skrytce w domu przy Jagiellońskiej 59. Została ona urządzona na poddaszu poprzez wybudowanie dodatkowej drewnianej przegrrody za ścianką elewacyjną. 13 września 1944 r., gdy T. Biernacki wyszedł na podwórko, został zatrzymany przez patrol żandarmerii. Hitlerowcy dopytywali o P. Parolę, którego już wcześniej poszukiwali za działalność konspiracyjną. Gdy go nie zastali, wzięli T. Biernackiego jako zakładnika. Następnie rozstrzelali go w legionowskich koszarach.

Widoczny na zdjęciu ks. mgr Eugeniusz Piesiewicz święcenia kapłańskie uzyskał w grudniu 1932 r. Do parafii pw. św. Jana Kantego przybył w 1941 r., gdzie zastąpił dotychczasowego wikariusza ks. Zygryda Stanowskiego. Jako prefekt prowadził nauczanie religii w legionowskich szkołach powszechnych i szkole handlowej przy ul. Kopernika. Jednakże już 21 czerwca 1942 r. został aresztowany przez gestapo i uwięziony na Pawiaku. W sierpniu tego roku 35-letniego ks. Piesiewicza wywieziono z transportem do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (KL Auschwitz). Później był więziony także w innych obozach, m.in. w KL Gross-Rosen (marzec-maj 1943 r.), a od końca maja 1943 r. w KL Dachau,



Uczniowie i nauczyciele Szkoły Powszechniej nr 2, Legionowo 1941 r. Na odwrocie widnieją nazwiska: Stoją od lewej: I rząd: Kabala Bohdan, Dubiński Jan, Pawłowska Wanda, naucz. Biernacki, Daszewska, Górna, Tomaszewski, Popowicz, II rząd: Łukasiewicz, p. Traczyk, ks. ..., p. Duliński, Skowroński, III rząd: Kurlandzka, Laskowska, Karpińska, Wolska, Bereda, IV rząd: Miszkórka, Bauriski, Urbański, Jancewicz, Brodel, Podgórski, Cielecki. (Muzeum Historyczne w Legionowie, sygn. MHwL/Zd 1219)

w którym przetrzymywano wielu duchownych wyznań chrześcijańskich. Został uwolniony przez wojska amerykańskie dopiero 29 kwietnia 1945 r. Po

wojnie powrócił do Legionowa. W sierpniu 1946 r. starał się o objęcie ponownie stanowiska prefekta szkolnego. Jednakże w tym okresie nie było to możliwe. Ku-

ria Metropolitarna Warszawska misję kanoniczną do nauczania religii powierzyła już innemu duchownemu.

GENERALGOVERNEMENT			
in		-klassige öffentliche polnische Volksschule Nr. 2	
w		-klasowa polska publiczna szkoła powszechna	
Nr. 13		Kreis powiat warszawski	
		Schuljahr Rok szkolny 1940/41	

Nagłówek świadectwa szkolnego z SP nr 2, Legionowo 28 czerwca 1941r. (Muzeum Historyczne w Legionowie)

Ważniejsze źródła:

1. W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, z. II, Warszawa 1977,
2. J. Szczęśniak-Wesołowska, *Wspomnienia o rodzinie Grajbertów oraz Marii i Piotrze Parolach*, „Rocznik Legionowski”, t. III, 2008,
3. Rozmowy autora z uczniami szkoły: Feliksem Pędryczem, Tadeuszem Pielachem i Januszem Baurskim.

Krzysztof Klimaszewski

Gorzelnie w Wieliszewie i Górze w walce z kryzysem gospodarczym w I połowie XIX w.

Kryzys gospodarczy w I połowie XIX w. był związany z licznymi wojnami oraz kłopotami z eksportem płodów rolnych. Ratunkiem dla zadłużonych ziemian było zwiększenie upraw ziemniaków i gorzelnictwo. Gorzelnie w Wieliszewie i Górze pracowały pełną parą.

Już 20 sierpnia 1704 r. prepozyt wieliszewski Mikołaj Zalewski otrzymał prawo propinacji piwa i wódki w ramach darowizny, czynionej dla poprawienia dochodów kościoła w Wieliszewie przez Mikołaja Wyżycznego, herbu Geralt, sekretarza królewskiego, biskupa chełmińskiego, opata czerwińskiego w latach 1689-1705.

Prawo propinacji było prawem z kategorii praw rzeczowych, łączone z własnością (dominium) dóbr ziemskich. Polegało na wyłącznym prawie do produkcji i sprzedaży piwa i gorzalki (wódki) w obrębie posiadanych dóbr i czerpania z tego tytułu dochodów. Z prawem propinacji łączył się nierozzerwalnie tzw. przymus propinacyjny, który w praktyce oznaczał, iż poddani byli zmuszeni do kupowania oraz konsumpcji wódki i piwa pochodzących wyłącznie z pańskich gorzeln i browarów. W majątku wieliszewskim funkcjonował zarówno browar, jak i gorzelnia. Zarówno gorzelnia w Wieliszewie jak i w Górze na początku 1825 r. zostały wymieniane wśród ważniejszych na Mazowszu. Właścicielem majątku w Wieliszewie był w tym czasie Tomasz Kamiński, a Góry Waclaw Gutakowski.

Gorzelnictwo na przestrzeni wieków zaczęło odgrywać coraz to większe znaczenie w rozwoju gospodarczym, szczególnie w I połowie XIX wieku, kiedy to rozwój przemysłu gorzelnianego stał się sposobem na walkę z kryzysem gospodarczym.

W Królestwie Polskim ogólny kryzys systemu feudalnego został pogłębiony przez wielkie zadłużenie właścicieli ziemskich, zubożenie kraju w wyniku wojen (1806-1807, 1809, 1812-1813), a nade wszystko załamanie się eksportu pło-

dów rolnych w następstwie przerwania handlu z Anglią (blokada kontynentalna) przez Napoleona w latach 1807-1813. Spowodowało to trudności ze zbytem płodów rolnych, co z kolei wpłynęło na spadek wartości majątków ziemskich, niewypłacalność zadłużonych ziemian i niemożliwość uzyskania nowych pożyczek na rozwój i modernizację majątków ziemskich. W 1824 r. hipoteczne obciążenie majątków ziemskich w Królestwie sięgało 60% ich wartości. W tych warunkach głęboki kryzys rolnictwa trwał tu około 20 lat.

Powierzchnia Królestwa Polskiego liczyła 127 tys. km² (o 17 % mniej niż Księstwo Warszawskie), jego pierwotne zaludnienie wzrosło w ciągu piętnastu lat z 2,7 do 4 mln ludności. Na wszystkich ziemiach polskich dominującą liczebnie grupę społeczną stanowiła ludność chłopska, która wynosiła 75-80% ogółu ludności.

Nic zatem dziwnego, że to rolnictwo odgrywało główną rolę w życiu gospodarczym Królestwa Polskiego. Ta główna gałąź gospodarcza dźwigała się z wielkim trudem ze strat i zniszczeń wojennych. Wyjścia z zapaści finansowej ziemiaństwo szukało między innymi poprzez rozszerzenie uprawy ziemniaków. Początkowo ziemniaki sadzili chłopcy, by zdobyć więcej pożywienia. Jednakże od lat dwudziestych uprawa ziemniaków rozszerzyła się i na dobrach posiadaczy ziemskich, nawet zaczęła wypierać deficytowe zboże. Produkcja ziemniaka wzrosła do końca lat 20-tych trzykrotnie (35 tys. ha pod ziemniakami w 1818 r., a 104 tys. ha w 1827 r.), bardziej ustabilizowane były także jego ceny.

Rząd szedł na rękę właścicielom folwarków, zarządzając likwidację gorzelnii znajdujących się w miastach i otwierając gorzel-

niom wiejskim rynek wielkich miast, zwłaszcza Warszawy. Przede wszystkim jednak wódka, produkowana na wsi, sprzedawana była miejscowym chłopom w pańskiej karczmie. Przywilej propinacji przyznawał dziedzicowi wsi, monopol produkcji i wyszynku alkoholu w jego dobrach. Często też propinacja była wydzierżawiona karczmarzowi i była wówczas, w wielu majątkach głównym źródłem dopływu łatwych i prostych funduszy.

Również rząd objął gwarancjami wypłacalności stworzone przez siebie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (powstało 13 czerwca 1825 r.), które umożliwiło większości szlachty wydostanie się ze starych długów. Tomasz Kamiński został członkiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Mazowieckiego 28 grudnia 1827 r.

Oprócz poszerzenia rynku zbytu dla wiejskich producentów alkoholu do produkcji gorzelnicznej wprowadzone zostały nowe technologie. Nastąpił przełom w technice gorzelnicznej, odkąd do destylacji alkoholu zaczęto używać ciepła pary wodnej. Na tym zaszczytnym polu zasłużyło się wielu odkrywcom. Był wśród nich Edward Adams, którego urządzenie, składające się z kilkunastu połączonych naczyń w formie jaja, umożliwiała częściowe oczyszczanie spirytusu z powstałych w czasie destylacji zanieczyszczeń. 21 marca 1817 r. Johann Heinrich Leberecht Pistorius, niemiecki gorzelnik z Brandenburgii opatentował pierwszy wielonaczyniowy aparat destylacyjny wyposażony w deflegmator talerzowy, który pozwalał na uzyskanie spirytusu o wysokiej mocy już w czasie pierw-



Zabudowania browaru i gorzelnii w folwarku Wieliszew (ze zbiorów K. Klimaszewskiego)

szej destylacji. Był to symboliczny początek rewolucji w gorzelnictwie. System Pistoriusa rozpowszechnił się w Polsce około 1820 roku i był kil-

kakrotnie wydajniejszy i szybszy od dotychczasowych kotłów.

Właśnie jeden z takich nowoczesnych systemów rektyfikacji znalazł

zastosowanie w gorzelnii w Wieliszewie, a uzyskiwany przy jego pomocy destylat stał się podstawą wytwarzania wódek czy też gorzałek m.in. szynkowej, anyżkowej czy cukrowej, serwowanych w miejscowych karczmach. Natomiast gorzelnia w Górze wytwarzała alkohol w oparciu o polskie technologie (*Rys statystyczny Woiew. Mazowieckiego* w: „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego Zagranicznego” nr 5 z 8 stycznia 1825 r., oraz „Krótki rys historyczno statystyczny woiewództwa mazowieckiego” 1825 r.):

Nietylko z uwagi na porządek, ale więcej jeszcze na polepszenie w gospodarstwie, ważnemi są zaprowadzone zakłady gorzelniane parowe Pistoriusa lub Adamsa, z których znaczniejsze w Woiewództwie są: w Białolecie, Paszach, Jeżewicach, Wieliszewie, Drwałewie, Krobowie, Promny, Ujeździe, Kampinosie, Łazach, Zukowie, Krośniewicach i Sannikach; nadto podobne zakłady, lecz Polskie, bo tu urządzone, bez wzoru zagranicznego, mianowicie: zaprowadzony przez wynalazcę iuż dawniej w Jzdebnie, tudzież Tarchominie, Górze, Nieborowie, Sokulu i Babsku.

Ważniejsze źródła:

1. S. Kieniewicz, Historia Polski 1795-1918, wyd. VIII, Warszawa 1996, s. 68-69,
2. *Krótki rys historyczno statystyczny woiewództwa mazowieckiego*, 1825.

Postacie:

Franciszek Buczny (1877–1944)
- poseł pierwszego Sejmu Ustawodawczego II RP (1919-1922), mieszkaniec Łajska.



Urodził się 7 kwietnia (26 marca, według obowiązującego kalendarza juliańskiego) 1871 r. w Słupnie, jako syn Józefa i Franciszki z domu Mata. Wkrótce po narodzinach Franciszka rodzina Bucznych przeniosła się do Łajska. Ich dom znajdował się pośrodku wsi (centralny odcinek dzisiejszej ul. Nowodworskiej). Prowadzili gospodarstwo rolne na dziesięciu morgach ziemi (około 5,6 ha). Szkołę początkową Franciszek ukończył w Wieliszewie. Miał dwoje rodzeństwa.

Brat Stanisław został zamordowany w Słupnie podczas napadu, zaś siostra Apolonia wyszła za mąż za Suchenka i również mieszkała w Łajskach.

Franciszek okazał się utalentowanym muzykiem. Zazwyczaj tylko podpatrywał muzykantów na wiejskich zabawach. Na jednej z takich zabaw został poproszony o przypilnowanie instrumentów przygrywającego zespołu. Korzystając z okazji Franciszek postanowił spróbować swoich sił i zagrać melodię, znając ją tylko ze słuchu. Później samodzielnie zrobił sobie skrzypce, wykorzystując do tego wierzbowe łyko. Wkrótce też zyskał ucznia.

Był nim kuzyn Bucznych, niewidomy od urodzenia, Antoni Pokrzywnicki. Matka Antoniego przyprowadziła go do Franciszka z prośbą o nauczenie gry na instrumencie muzycznym, ponieważ według niej miał posiadać „dubeltowy słuch muzyczny”. Franciszek nauczył Antoniego grać na harmonii. Później, po wielu latach, kiedy w wyniku przewrotnych kolei losu Buczny został bez pracy, razem z Antonim stworzyli duet, grając we wsi na sobotnich potańcówkach, a także na miejscowych weselach. Antoni grał na harmonii, Franciszek zaś na skrzypcach, przytupując przy tym dziarsko nogą.

W 1908 r. Franciszek Buczny wdał się w targ o prawa gminne z rosyjskim naczelnikiem powiatu. Sprawa przybrała obrót tak poważny, że rosyjskie władze chciały Bucznego wsadzić do więzienia. Musiał więc wyjechać z kraju, aby uniknąć aresztowania. Na emigracji spędził dziewięć lat, wróciwszy do Polski dopiero w 1917 r. Od 1908 r. przebywał kolejno w Bremie, Stanach Zjednoczonych (trzy lata) i Rotterdamie.

Po powrocie ponownie zaangażował się w działalność na rzecz lokalnej społeczności. Został członkiem Rady Zbożowej w Jablonnie, spółki „Łączność” oraz miejscowego kółka rolniczego. Był także wiceprezesem szkół początkowych w gminie Jablonna.

W styczniu 1919 r. Franciszek Buczny został posłem na Sejm Ustawodawczy z listy nr 2 Związku Ludowo-Narodowego w okręgu nr 17 (Radzymin, Mińsk Mazowiecki, prawobrzeżna część powiatu Warszawa). ZLN zrzeszał polityków prawicowych o poglądach narodowych (endecja), a także konserwatywnych i chadeckich. W sierpniu 1919 r. jako poseł przeszedł do Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Pod koniec listopada 1920 r. wystąpił z klubu NZL na znak protestu przeciwko stanowisku zajętemu przez władze klubowe w dyskusji nad Senatem, a następnie 1 grudnia 1920 r. zgłosił

akces do PSL „Piast”. Był członkiem Komisji Wojskowej.

Posel Buczny otaczał troską poselską sprawy naszego regionu, co potwierdzają jego interpelacje złożone między innymi do: Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie systematycznych kradzieży w letniskach podmiejskich Warszawy, Ministra Spraw Wojskowych w sprawie nadużyć wojskowych w gm. Jablonna pow. warszawskiego, Rządu w sprawie ściągania kontyngentu z okolic zniszczonych inwazją sierpniową 1920 r. naprawymbrzegu Wisły, Ministra Wyznań i Oświecenia w sprawie usunięcia nauczyciela szkoły wsi Szamocin gm. Jablonna pow. warszawskiego, Ministra Spraw Wojskowych w sprawie usuwania lokatorów z mieszkań rządowych, będących pod zarządem wojskowym w okolicy twierdzy Modlina. W 1922 r. ponownie ubiegał się o mandat poselski, ale bez sukcesu.

Franciszek Buczny ożenił się z Teresą z Jankowskich. Rodzina Jankowskich także wywodziła się z Łajska, Teresa miała dwóch braci, Jakuba i Tomasza. Małżeństwo Teresy i Franciszka Bucznych miało pięcioro dzieci. Zajmowali się uprawą roli, posiadali 3-hektarowe gospodarstwo w ówczesnym Łajsku. Jednakże Franciszek nie pałał miłością do pracy w gospodarstwie.

Był również urzędnikiem wiejskim – pisał i czytał listy miejscowym niepiśmiennym, nie pobierając za to żadnej opłaty. Prowadził działalność na szczeblu samorządowym ówczesnej gminy Jablonna, do której administracyjnie należała wieś Łajsk (członek Rady Zbożowej w Jablonnie, kółka rolniczego, spółki „Łączność”, wiceprezes szkół początkowych w gminie Jablonna). Zmarł 30 marca 1944 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Wieliszewie.

Krzysztof Klimaszewski

Konrad Szostek

Beniaminów – zapomniana stacja kolejowa w głębi lasu

W tym artykule chciałbym przybliżyć Państwu historię małej, nieczynnej już dzisiaj stacji towarowej na linii kolejowej z Legionowo – Tłuszcz. Okazuje się bowiem, że nawet z pozoru zwyczajne miejsce może mieć bardzo ciekawą, wciąż nie do końca zbadaną przeszłość.

Pozostałości stacji znajdują się na 10,984 kilometrze linii kolejowej Legionowo – Tłuszcz (za punkt zerowy przyjmujemy Legionowo), w głębi lasu, między przystankami Nieporęt i Dąbkowizna. Administracyjnie miejsce to znajduje się w Białobrzegach, na granicy z Wólką Radzyminską. Nazwa „Beniaminów” może być myląca, bowiem stacja leży kilka kilometrów od tej wsi. Jeśli jednak cofniemy się do czasów przedwojennych, to przypomnimy sobie, że również obszar dzisiejszego osiedla w Białobrzegach (koszary wojskowe) nosił tę nazwę.

22 sierpnia 1936 r. oddano linię kolejową z Wieliszewa do Tłuszcza. Jednak przystanki osobowe Nieporęt i Dąbkowizna utworzono dopiero na początku 1939 r. Wtedy też powstała opisywana mała stacyjka towarowa. Wybudowano dodatkowe tory, klinkierową rampę i budynek małej nastawni. Do wybuchu wojny wykorzystywana była przez stacjonujący w Beniaminowie (Białobrzegach) 2. Batalion Radiotelegraficzny. Jej odległość od koszar to około 1,7 km. Po wybuchu II wojny światowej była punktem rozładowywania transportów wojskowych. Niemcy utworzyli tu park samochodowy i polowy skład paliw. Część terenu wokół została ogrodzona zasiekami z drutu kolczastego. Powstały też trzy baraki, a na drodze dojazdowej do stacji położono nawierzchnię betonową. Miejsce to było jednym z punktów ataku nieporęckich żołnierzy AK w sierpniu 1944 r. Ich nocna akcja początkowo układała się pomyślnie, jednak później na drodze dojazdowej do bocznyca pojawił się motocykl i ciężarówka z wojskiem. Pojazdy zostały zniszczone, ale strzelanina zaalarmowała inne oddziały i Polacy musieli wycofać się w kierunku Nieporętu. Na podstawie donosu Niemcy zatrzymali i rozstrzelali kilku uczestników akcji. Byli to: Jan i Stanisław Kostro, Czesław Wróbel



Zdjęcie lotnicze przedstawiające stację towarową Beniaminów, 14 października 1944 r. (fotopolska.eu).

Opis: 1 - budynek kolejowy, 2 - niemieckie baraki, 3 - rampa z klinkieru, 4 - plac ładunkowy i rampa z trylinki.

i Andrzej Wójcicki. Działania bojowe prowadzone w 1944 r. zniszczyły linię kolejową w kilku miejscach, czyniąc ją nieprzejezdną. Dzięki zdjęciom lotniczym wykonanym w 1944 r., może-

my zorientować się jak wyglądało to miejsce tuż po zakończeniu walk.

Według wspomnień, zebranych wśród lokalnej społeczności, to właśnie tutaj gromadzono i przetrzymy-



Budynek kolejowy obecnie (fot. K. Szostek)

wano mieszkańców okolicznych wsi przed wywózką do łagrów w ZSRR. Być może to właśnie stąd wyruszyli oni na nieludzką ziemię.

Po wojnie stacja wykorzystywana była przez jednostkę wojskową z Białobrzegów. W połowie lat pięćdziesiątych w białobrzegim lesie utworzono 93. Wojskową Składnicę Map. Tajne, podziemne obiekty zlokalizowano na zamkniętym, ogrodzonym podwójnym drutem kolczastym, terenie rozciągniętym od dzisiejszej al. Wojska Polskiego w Białobrzegach do linii kolejowej Legionowo – Tuszcza. Wzmocniła się tym samym pozycja strategiczna stacji. W 1969 r. rozbudowano ją o nową nastawnię przekaźnikową i semaforów świetlnych, a w 1972 r. linia kolejowa i tory stacyjne zostały zelektryfikowane. Transporty (głównie opału) dla jednostki wojskowej odbywały się do końca lat 90. Jednej zimy, żołnierze rozładujący węgiel z wagonów chcieli się ogrzać paląc ognisko. Wykopując pod nie małe wgłębienie w ziemi, natrafili na ludzkie kości. Okazało się, że były to szczątki czterech żołnierzy



Rampa z klinkieru (fot. K. Szostek)

radzieckich. Zostali oni następnie pochowani na cmentarzu w wojennym w Białobrzegach. Około 2000 r. stacja została zamknięta i wraz z powojenną nastawnią zaczęła ulegać dewastacji.

Do dziś pozostał w tym miejscu zbudowany z białej cegły budynek nastawni przedwojennej pełniący obecnie funkcję mieszkalną. Nad jego oknami pozostał słabo widoczny napis „Beniaminów”. Prócz niego ocalał jeden, częściowo rozebrany boczny tor, betonowa droga dojazdowa oraz mocno zarosnięta, lecz dobrze zachowana betonowo-klinkierowa rampa. Dalej w kierunku Nieporętu znajdowała się kolejna rampa, pokryta trylinką, której datowanie nie jest znane. Została rozebrana podobnie jak budynek nastawni przekaźnikowej. Niestety trudno odtworzyć przebieg torów, który z pewnością zmieniał się na przestrzeni lat. W terenie widoczne są nasypy dwóch bocznic prowadzących w głąb lasu. Jedna (w kierunku Wólki Radzymińskiej) ma długość 500 m, druga (w kierunku Białobrzegów) 200 m. O ważnej funkcji strategicznej tej małej leśnej stacji niech świadczy fakt, że zniszczona betonowa droga łącząca ją z ul. Pogonowskiego w Wólce Radzymińskiej (DW 631) do niedawna również miała status drogi wojewódzkiej o numerze 624. Zatem okazuje się, że pozornie nieistotna, zapomniana i zniszczona stacja była niegdyś ważnym punktem strategicznym oraz świadkiem wielu wydarzeń.

KALENDARIUM

15 stycznia 1920 r. – w Chotomowie otwarto dla ruchu pasażerskiego przystanek kolejowy bez prawa nadawania i odbioru bagażu.

18 stycznia 2019 r. – w wieku 91 lat zmarł Zygmunt Pryszmont, lekarz, działacz Polskiego Czerwonego Krzyża, Honorowy Obywatel Miasta Legionowa.

20 stycznia 1852 r. – urodził się ksiądz Adam Jasiński, proboszcz parafii Wieliszew w latach 1887-1896. Wieliszew był jego pierwszym probostwem; wcześniej był wikariuszem w kościele św. Stanisława na Woli.

21 stycznia 1913 r. – w Rzymie zmarła dziedziczka Zegrza Jadwiga, księżna Maciejowa Radziwiłłowa. Została pochowana na cmentarzu Campo Verano.

21 stycznia 1919 r. – arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski poświęcił twierdzę w Zegrzu, którą dowodził płk Olgierd Późerski.

22 stycznia 1816 r. – w wieku 80 lat zmarła Konstancja z Żabickich Niedźwiecka, matka proboszcza nieporęckiego Szymona Niedźwieckiego. Jej epitafium znajduje się przy wejściu do kościoła w Nieporęcie.

25 stycznia 1934 r. – w ramach ujednoczenia lokalnego nazewnictwa Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski urzędowo zmienił nazwę garnizonu Jabłonna na Legionowo. W tym samym roku zmieniono również nazwę stacji kolejowej z Jabłonna na Legionowo.

Styczeń 1973 r. – w Legionowie rozpoczęto budowę Fabryki Domów na licencji radzieckiej. Prace montażowe wykonywał „Budmontaż” z Warszawy.

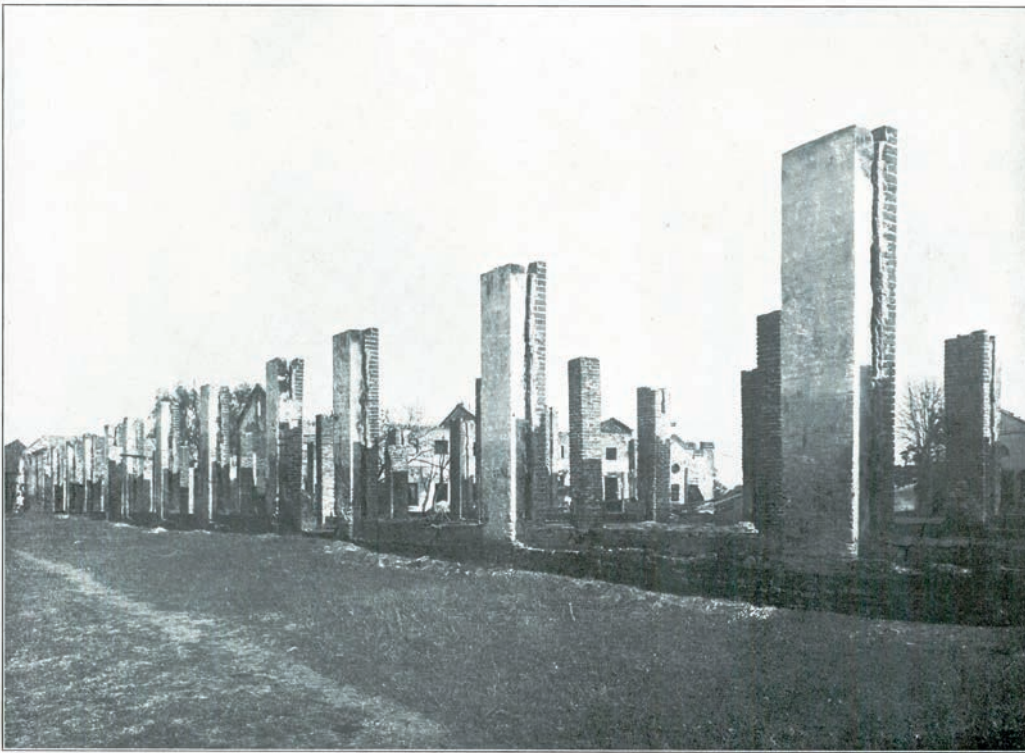
Ważniejsze źródła:

1. W. Bławdziewicz, *Dzieje Nieporętu 1387-2009*, Warszawa 2012,
2. <https://www.bazakolejowa.pl>,
3. D. Wróbel, III Batalion Armii Krajowej w Nieporęcie – zarys działań bojowych 1940-1944, [w:] W. Orliński, K. Szostek (red.), *Gmina Nieporęt w latach 1918-2018*, Nieporęt 2018.

Rafał Degiel

Bieżeńcy w Jabłonna

W ostatnich latach dużą popularnością wśród badaczy cieszy się problem bieżeństwa, czyli masowej ewakuacji ludności cywilnej z zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego w 1915 r. Badacze koncertując się na losach mieszkańców Podlasia zapominają o dramacie mieszkańców wsi zachodniego Mazowsza.



Das von den Russen zerstörte Gut Jabłonna. Wirtschaftsgebäude.

Ruiny zabudowań przemysłowych folwarku Jabłonna zniszczonego przez Rosjan w sierpniu 1915 r. (Biblioteka Narodowa)

Z początkiem maja 1915 r. Niemcy i Austriacy rozpoczęli ofensywę na froncie wschodnim trwającej od roku I wojny światowej. Przewidując rychłą klęskę Rosjanie odpowiedzieli wprowadzeniem taktyki spalanej ziemi polegającej na niszczeniu wszystkiego, co może być przydatne stronie przeciwnej, głównie w celu pozbawienie wroga źródeł zaopatrzenia i spowolnienie jego wojsk. Jednym z elementów tak prowadzonej walki był terror wobec ludności cywilnej.

Już w maju 1915 r. władze carskie ogłosiły nazwiska osób, które podlegały wywłaszczeniu jako poddani wrogich państw (Niemiec, Austrii, Węgier i Turcji). W Jabłonna represjami tymi objęto Alojzego Siedlaka, Józefa Jankiewicza i Czesława Pochopienia. Zajęto również grunty należące do kolonistów pochodzących z obcych państwa oraz

własność zborów ewangelickich w Skierdach, Kępie Tarchomińskiej, Michałowie i Rajszewie.

W dniach 16-17 lipca 1915 r. Rosjanie przeprowadzili przymusową ewakuację powiatu płońskiego. Stosując taktykę spalanej ziemi zniszczono w tych dniach około 100 wsi. Domy, zasiewy na polach i zboże w stogach podpalano. Inwentarz żywy konfiskowano bez wydania kwitów. Mieszkańców wypędzano siłą, często wprost z pola, bez możliwości zabrania z domów rzeczy osobistych i dokumentów. Opierających się bito, a nawet zabijano. Szczególnie brutalnie zachowywali się Kozacy kubańscy i dragoni 6. Pułku Libawskiego. Wieść o gwałtach szybko się rozeszła i wywołała samorzutną ucieczkę mieszkańców dalszych miejscowości. Akcją wysiedleń objęte zostały miejscowości aż po twierdzę modlińska.

Wypędzenia trwały również na terenie parafii Leoncin-Głusk położonej między Puszcza Kampinoską a Wisłą. Z 30 wsi tej parafii spalono 24. Rosjanie nie oszczędzili nawet drzew w sadach i krzyży przydrożnych wszystkie je ścinając.

Uchodźcy po przejściu przez Nowy Dwór szukali ratunku w okolicach Skierd pod Jabłonna ukrywając się w okolicznych lasach. Zgromadziło się tutaj około 50 tysięcy osób. Wiele z nich, zwłaszcza dzieci, nosiło ślady silnych poparzeń i poturbowań, odniesionych podczas ucieczki. Stwierdzono też liczne przypadki chorób zakaźnych.

Rosjanie nie dali jednak uchodźcom chwili wytchnienia. Wieczorem 18 lipca przeprowadzono akcję wypędzenia ich ze Skierd. „Podczas tej ewakuacji działy się sceny okropne. Budzona ze snu ludność podniosła krzyk i lament, któremu towarzyszył ryk bydła i glosy gróźb kozaków. Względem opieszałych stosowano doraźne kary cielesne. Ludność opierała się kategorycznie, wobec czego można było oczekiwać przelewu krwi. Ludzie, informowani o nowym miejscu pobytu, zapytują z płaczem, czy nie zostaną wysłani do Rosji,— mówią, że woleliby tutaj pod gołym niebem umrzeć, niż iść do Rosji na tułaczkę.”

20 lipca rozpoczął w Jabłonna działalność VI oddział lotny Centralnego Komitetu Obywatelskiego, który przysłano z Warszawy z pomocą humanitarną. Uchodźcy

przebywający w Jabłonie mieli być kierowani do powiatów radzyńskiego, nowomińskiego, węgrowskiego i sokołowskiego. W celu objęcia opieki nad nią zorganizowano oddziały pogotowia żywnościowego w Jadowie, Radzyminie, Nowomińsku (Mińsku Maz.) i Kołbieli.

Pojawienie się uchodźców wywołało niepokój wśród letników. Około 21/22 lipca w ciągu dwóch dni i nocy okolice Warszawy zostały całkowicie przez nich opuszczone. Samorzutna ewakuacja została przeprowadzona w ostatniej chwili. 26 lipca 1915 r. Rosjanie wywieźli na wschód wszystkie parowozy i najnowocześniejsze wagony kolejki jabłonowskiej. Zerwali również szyny pomiędzy stacjami Jabłonna i Most.

Pod koniec lipca pod Jabłonną zgromadzonych było około 30 tysięcy bieżenców. 30 lipca w wyniku rozporządzenia komendanta Nowego Dworu uchodźcy mieli być wydalen. Zadanie ich wyprowadzenia powierzono policji, która nie wywiązywała się z niego poprawnie i zachowywała się wobec uchodźców prowokacyjnie. Skargi składane do komendanta nie przynosiły skutku. Ten uważał, że los wygnańców poprawi się po do-

tarcu do Mińska Mazowieckiego, gdzie rzekomo czekały już na nich specjalnie przygotowane baraki. Jednak policja nie miała zamiaru organizować tego przemarszu. Po wypędzeniu z rejonu Jabłony bieżenci byli zostawiani samym sobie i szukali schronienia w lasach nieporęckich. Jednak i tutaj po kilku dniach przeprowadzono akcję policyjną wypędzając ludzi na drogę w kierunku Wawra i Miłosnej.

5 sierpnia 1915 r. około godziny 3 w nocy w Jabłonie zjawił się oficer rosyjski z sześcioma żołnierzami i zażądał od majstra Antoniego Bonisławskiego kluczy do budynków fabrycznych folwarku: gorzelnia, tartaku, strugarni i młyna. Rosjanie zdemontowali i zniszczyli maszyny oraz zabrali wszelkie mosiężne i miedziane części. Wieczorem przybyło około 100 żołnierzy, którzy kontynuowali niszczenie folwarku. Stodoły i inne budynki zostały spalone. Wyszadzone w powietrze lokomobile i spalono maszyny rolnicze w stodołach. Razem z nimi spłonęły wszystkie zapasy siana i zboża w stodołach i młynie. Podobnie spalano większe partie już pociętego materiału drzewnego, który był przechowywany w tarta-

ku. 6 sierpnia około godziny 4 nad ranem żołdacy odeszli z folwarku.

W tym samym czasie Rosjanie rozpoczęli „ewakuację” mieszkańców miejscowości w okolicach Jabłony. Wyszadłono Janówek, Krubin i Olszewnicę. Przeprowadzono wysiedlenie mieszkańców Chotomowa. Wioska miała być spalona podobnie jak sąsiednie Olszewnica, Krubin, Skrzyszew i Kałuszyn. Chotomów ponoć ocalał tylko dlatego, że oddziałem podpalaczy dowodził Polak, który zwlekał z wydaniem rozkazu do ostatniej chwili, a kiedy zjawili się Niemcy wycofał swój oddział. Szczególnie zacięte walki toczono na linii Krubin-Skierdy. Pozycje w tym rejonie Rosjanie opuścili 18 sierpnia, a 20 sierpnia padła twierdza Nowogeorgijewska (Modlin).

W dwa tygodnie później, po przetoczeniu się frontu przez okolice Warszawy, wysiedleni mieszkańcy Chotomowa powrócili do swoich domów. W tym samym czasie rozpoczął się również powrót do spalonych domów wygnańców z powiatu płońskiego.

Ważniejsze źródła:

1. *Russisches Zerstörungswerk in Polen: Mit 10 photographischen Abbildungen und Auszügen aus den amtlichen Protokollen.*, Berlin 1916,
2. *Chotomów, Jabłonna od wieków razem*, red. P. Cudna-Kowalska, Chotomów-Jabłonna, 1998,
3. „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1915, „Goniec Wieczorny” 1915, „Kurjer Narodowy” 1915.

Postacie:

Jadwiga Król z Pietrasów (1893–1940) – członek Polskiej Organizacji Wojskowej w Chotomowie, zasłużona działaczka społeczna.

Urodziła się 22 stycznia 1893 r. w Chotomowie z ojca Jana Pietrasa, gospodarza z Chotomowa i matki Teresy z Drzazgowskich. Była starszą siostrą peowiaka Stefana Pietrasa. Ukończyła szkołę początkową w Chotomowie, a następnie w 1915 r. dwuletni kurs pedagogiczny dla wychowawczyń ochronek (przedszkoli) w Warszawie. 15 maja 1917 r. wstąpiła do oddziału POW w Chotomowie, którym dowodził Polikarp Wróblewski. Przyjęła wówczas pseudonim „Sowa”. W organizacji zajmowała się kolportażem peowiackich czasopism i ulotek. Udostępniała swoje mieszkanie na nielegalne zbiórki. Dostarczała peowiakom żywność podczas ćwiczeń wojskowych w okolicznych lasach. Udzielała schronienia legionistom zbiegłym z obozu internowania. Wspierała działalność Ochotniczej Straży Ogniowej w Chotomowie, kierowała jej sekcją kulturalno-oświatową. Organizowała i reżyserowała przedstawienia teatralne, z których dochód przeznaczano na działalność POW. W listopadzie 1918 r. brała udział w akcji rozbrojenia Niemców. Po odzyskaniu niepodległości szerzyła oświatę wśród żołnierzy WP. W 1919 r. działała w Kole Polskiego Białego Krzyża założonym przy Komendzie Uzupelnień Warszawa Powiat. W tym samym roku wyszła za mąż za Franciszka Króla, z którym miała dwie córki: Irminę po mężu Pietrzak-Szpigiel (1920–1988) oraz Wandę po mężu Nowak (1928–2006).

W latach 1920–1923 pracowała jako nauczycielka w szkołach powszechnych, m.in. w Winnicy w gminie Jabłonna. W 1925 r. po ukończeniu kursu akuszerii w szpitalu przy ul. Karowej podjęła pracę w tym zawodzie. Do wybuchu II wojny przyjęła większość porodów w Chotomowie. Była zatrudniona przez Ubezpieczalnię Społeczną, a także prowadziła praktykę prywatną. Jednocześnie działała społecznie. W 1930 r. wybrano ją przewodniczącą chotomowskiego koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, organizacji wspierającej politykę J. Piłsudskiego. W marcu 1937 r. została odznaczona Medalem Niepodległości. Mieszkała wówczas w drewnianym domu w Chotomowie przy ul. Kolejowej 32 (dziś ul. Partyzantów 20). Jej mąż był funkcjonariuszem urzędu śledczego Policji Państwowej na Pradze. W czasie oblawy na Cmentarzu Bródnowskim na przestępców, którzy urządzili skrytkę w jednym z grobowców, został postrzelony w nogę. Po zwolnieniu z policji, jako inwalida prowadził tuż przed II wojną światową kiosk „Ruchu” na przystanku PKP w Chotomowie.

W sierpniu 1940 r. Franciszek Król otrzymał wezwanie do Warszawy, w celu zdania pistoletu, na który miał pozwolenie jako dawny funkcjonariusz policji. Prawdopodobnie był to pretekst, aby wyszedł z domu. W czasie jego nieobecności gestapo przyjechało do Chotomowa i aresztowało Jadwigę. Prawdopodobnie została ona wydana jako aktywna działaczka społeczna i niepodległościowa, która czynnie występowała przeciw Niemcom w 1918 r. W czasie rewizji gestapowcy odnaleźli akt nadania jej Medalu Niepodległości.



Przez kilka dni nie było wiadomo o losie zatrzymanej. Dopiero po dłuższych staraniach rodzina otrzymała wiadomość o możliwości odebrania jej zwłok z kostnicy szpitalnej przy ul. Ocłki w Warszawie. Po otwarciu trumny okazało się, że kobieta miała uraz głowy, która była zabandażowana. Uznaje się, że została zamordowana przez gestapo, a dniem jej śmierci jest 28 sierpnia 1940 r. Jadwigę Król pochowano na cmentarzu parafialnym w Chotomowie.

Jacek Emil Szczepański

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina
Serock



Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



Wspieramy
lokalne inicjatywy

RETR
detektyw



Powiat
Legionowski

RETRO-DETEKTYW na tropie!

Czy lubisz przeprowadzać śledztwo historyczne, odkrywać tajemnice przeszłości, ciekawi Cię jak dawniej wyglądała Twoja okolica? Jeśli twierdząco odpowiedziałeś na te pytania, jesteś najlepszym kandydatem, żeby zostać RETRO-DETEKTYWEM.

Zapraszamy do odwiedzenia naszego profilu Facebook, gdzie codziennie zamieszczamy fragment zdjęcia lub pocztówki przedstawiający obiekt, postać lub wydarzenie. Oczywiście walor jest związany z terenami powiatu legionowskiego.

Celem każdego RETRO-DETEKTYWA jest odgadnięcie, co lub kto jest przedstawiony na danym zdjęciu!

Odkrywanie historii przez stare pocztówki i fotografie jest jednym z elementów Programu Edukacji Regionalnej realizowanego przez Powiatową Instytucję Kultury w Legionowie.

Zapraszamy do zabawy!

www.facebook.com/powiatowa.instytucja.kultury

Nasza Historia

Wydawca:
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza
Nakład: 3500 egzemplarzy
Skład: Krzysztof Grodek
Redakcja:
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C
Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła
www.gazetapowiatowa.pl

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,
Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,
Konrad Szostek, Wawrzyniec Orliński



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie